WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 10 Lutego 1881 roku. № 6 29 Stycznia (10 Lutego) 1881 r.

Wodne uprawy rolnicze.

(Nadesłane).

Wszystkie wody dzikie przynoszą rolnictwu bardzo mało pożytku, a wiele szkody. Przez uporządkowanie stają się ze szkodliwych lub obojętnych bardzo pożytecznemi. Uporządkowanie ich może być dwojakie. Przeważnie lub wyłącznie techniczne dla celów handlowych, bywa dokonywane na wodach spławnych. Korzyści z niego dla rolnictwa są po większéj części pośrednie. Przeciwnie rolnicze uporządkowanie wód dzikich tycze się mniéj wód spławnych lub mogących stać się spławnemi, a przeważnie moczarów i wód zatrzymujących się na nieprzesiąkalnych podskibiach pól rolniczych. Uporządkowanie tego drugiego rodzaju wód krajowych jest potrzebą najbliższą, dotykającą interesu wszystkich warstw ludności krajowéj.

Nadmiar wody w roli ornéj czy łąkowéj studzi ją szkodliwie na wiosnę i w jesieni i czyni niezdatną dla roślin rolniczych. Rowy otwarte nie osuszają na czas roli nadto wilgotnéj. Przeznaczeniu temu odpowiadają należycie tylko rowy wypełnione sączkami czyli drenowanie. Osuszenie takie jednego morga kosztuje w przecięciu jedną czwartą do jednéj trzeciéj części pospolitéj ceny morga. Wykonane nieumiejętnie pod kierunkiem osób nieobeznanych dostatecznie z tego rodzaju pracami jest nakładem w połowie straconym. Wody odprowadzone drenami mogą służyć do tych samych użytków co inne słodkie wody źródlane. Każdy odpływ z osobna jest nawet w porze topniejących śniegów i słot jesiennych za mały, aby mógł mieć znaczenie rolnicze lub techniczne. Gromadzący się z tysiąca morgów osuszonych zasługuje natomiast na uwagę.

Osuszenie bagien przez spuszczenie ich wody jest zawsze źródłem więcéj niż jednego pożytku. W jednych miejscach dostarcza ono nowych łąk, w innych torfem swoim nowego opału i w każdym przypadku mniejszego lub większego zasiłku przyległemu strumieniowi.

Strumień uporządkowany w swym biegu, poblizki osad i miasteczek i zasilany brudnemi ich wodami może służyć do najtańszego użyzniania pól nawozem płynnym. Podniesiony w tym celu i oczyszczony przez użycie do nawodnienia dostarcza następnie wodospadu do poruszania machin. Przerobiony w kanały staje się tanią drogą do przewozu płodów surowych.

Uporządkowanie rolnicze wód dzikich, zawadzających lub obojętnych powiększa zatém ilość zboża i karmy dla zwierząt z pól osuszonych i łąk nawodnionych, mięsa w stanie ryb, nawozu z osad i miasteczek, spławów krótkich i nowych motorów dla małych przedsiębierstw technicznych.

Nie ma ulepszenia rolniczego, któreby było więcéj na czasie, dogadzało więcéj bieżącym potrzebom rolnictwa naszego. Wszystkie dawniejsze nieużytki i zabytki innych czasów, potrzeb i środków, zostały odosobnionemi i połączonemi siłami przeobrażone i zastosowane do nowych wymagań, wody jedynie doznają uporządkowania wyjątkowego przez siły odosobnione, niedostateczne do odniesienia z nich należnych pożytków.

Cóż jest przyczyną rolniczego zaniedbania wód naszych?

Uciekanie się w powiększaniu dochodów z posiadłości ziemskiéj do wodnéj uprawy rolniczéj następuje wszędzie dopiero po pełném zużytkowaniu bliższych i łatwiejszych źródeł dochodu. Przemiana pastwiska i lasu w rolę orną jest pierwszym stopniem usilności rolniczéj. Po niéj następują doskonalenia roli, robót i zwierząt rolniczych. Z doskonaleniem tém kończy się starczenie rolnika samemu potrzebom swoim i bez pomocników specyalnych. Ono jest przejściem z dawnéj zupełności i samoistności rolniczéj do przyzwania pomocy technicznéj. Rolniczy siekiernik i kowal nie zbudują doskonalszych porządków do uprawy zboża, siewu, zbioru urodzajów i oddzielenia nasienia od słomy i plewy. Rolnik musi używać pomocy osobnych inżenierów i szukać dłuższego kredytu. Pomocy tych wymagają uprawy wodne w stopniu jeszcze wyższym niż machiny rolnicze. Powtóre wymagają pomocy inżenierów nietylko obeznanych ze zwykłym przedmiotem swego zawodu, ale zarazem z potrzebami i środkami krajowego rolnictwa. Przedsiębierstwa techniczne mogą wszystkiemi środkami swemi dowolnie rozporządzać, ich nakłady wracają się szybko i mogą być rezykowne. Rolniczym to nie przystoi. Trafnie obmyślane zawodzą mniéj od kupieckich i technicznych, ale w wysokości ich zysków nie wyrównywają im nigdy.

Inżenierowie mający kierować wodnemi uprawami rolniczemi muszą przestrzeń, którą ulepszyć mają, gruntownie zbadać, aby rolnikom byli w stanie wystawić korzyści, jakie który z nich odnieść może z ich pracy. Do tego potrzebują oni rękojmi, że ich badania i prace następne przyniosą im odpowiednie korzyści. Rękojmi tych nie mogą mieć od rolników odosobnionych, których zachęcić mają do wodnych upraw rolniczych. Oni ją mieć mogą tylko od stowarzyszonego ich ogółu, którym jest ziemskie Towarzystwo Kredytowe.

Bez umyślnego zobowiązania go do zajęcia się powyżéj rzeczoném badaniem nie poświęci nikt swego czasu na nie, nie usposobi się na dobrego kierownika wodnych upraw rolniczych. W początkach, zanim uwydatnią się dla wszystkich korzyści téj uprawy, muszą jéj pracom przewodniczyć inżenierowie stale płatni, upoważnieni przez zakład udzielający pożyczki do przeprowadzenia tych ulepszeń. W Bawaryi istnieją od kilkunastu lat okręgi wodnéj uprawy rolniczéj, z których każdy ma inżeniera, płatnego przez rząd. Inżenier ten ma dodanych dwóch pomocników techników. Ci ostatni wykonywają roboty prywatne pod jego kierunkiem i na swoją i jego odpowiedzialność. Wszystkie roboty większe, obejmujące posiadłości różnych właścicieli, zostają przez nich wszystkich stosunkowo płacone, przeciwnie wszystko co jednemu tylko właścicielowi korzyść przynosi, zostaje jemu tylko policzone. Z początku żądało bardzo mało właścicieli tych ulepszeń i trzeba ich było do nich zachęcać. Stan ten trwał dwa lata. W trzecim roku pomnożyły się żądania nadzwyczajnie, następnie stały się tak powszechnemi, że rządowa opieka i pomoc stały się niepotrzebnemi. Początek zrobili właściciele większych posiadłości. Powoli weszli z żądaniami swemi i mniejsi posiadacze, potworzyły się towarzystwa i spowszedniały te prace tak, że je w Bawaryi do gospodarności pospolitéj zaliczyć można.

Gospodarstwo rolne bez obornika.

W kilku krajach niemieckich istnieją gospodarstwa folwarczne, z których jedne prócz własnych koni roboczych nie mają innych zwierząt stajennych, inne nawet i tych nie trzymają i wszystkie niwy swoje najmowanym sprzężajem uprawiają. Jedne i drugie z tych gospodarstw użyzniają role swoje wyłącznie nawozami sztucznemi i nie dostarczają jéj materyałów odnawiających próchnicę. Słoma i plewy zostają w tych gospodarstwach tak do szczętu wyprzedane, że nie ma nawozu próchnicowego z czego robić, aby próchnicę roli odnawiać lub wcale rozmnażać. Najstarszém z tych gospodarstw jest folwarczne w Wingendorf w Saksonii. Ono używa przez 39 lat wyłącznie nawozów mineralnych i ma co rok urodzaje zboża zadowalające i lepsze od zbieranych w jedném z gospodarstw sąsiednich (Braunsdorf), gdzie prócz nawozów mineralnych używają wiele obornika własnéj produkcyi. Inaczéj ma się rzecz w Wingendorf z urodzajem ziemniaków, lnu i koniczyny. Urodzaj ziemniaków bywa w Wingendorf o 25% mniejszy niż w Braunsdorf, a koniczyna i len chybiają zupełnie. Wykluczenie hodowli bydła, owiec i trzody z rolnego gospodarstwa swego jest ostatecznością i dziwactwem. Ono jest sprzeczne z istotą rzeczy, bo żadna sztuka techniczna nie zdoła niepastewnych odpadków w mleko, mięso, tłuszcz jadalny i wełnę przerobić, ani tych tworów z matery łów niepastewnych wyrobić. Mięso i tłuszcz jadalnych zwierząt stajennych powiększając niewymownie pożywność i strawność pokarmów roślinnych, szczególnie warzyw, są niezbędne do oszczędnego żywienia się wszystkich ludzi. Dla tego musi ktoś zużywać i przemieniać zwierzętami swemi pastewne a niejadalne i nieodzieżne odpadki urodzajów roślinnych w materyały pokarmowe i odzieżne dla ludzi. Nie przerabia je u siebie na wsi Paweł, produkujący zboże i rośliny handlowe, to je przerobi z zyskiem w mieście Jan lub Piotr przez tuczenie niemi bydła, owiec lub trzody, albo przez karmienie niemi krów dojnych. Powstające odchody zwierząt nadają się palnemi częściami swemi za mało do użytków technicznych, naprzykład przez suchą destylacyą na amoniak, wyroby smolne i gaz oświetlający. Najwłaściwszém ich użyciem jest użyznienie niemi roli, dla utrzymania jéj urodzajności i o ile można powiększania jéj. Pomimo téj prawdy zasadniczéj, są przypadki, gdzie korzystniéj jest sprzedać swoje materyały pastewne, nie produkować obornika w swém gospodarstwie i nawozić swe niwy przeważnie nawozami handlowemi. Przypadek ten jest w gospodarstwach przedmiejskich, mogących po nizkiéj cenie dostać gnoju końskiego i krowiego ze stajen miejskich. Przez niedostatek czasu do wywiezienia na niwy swoje potrzebnéj ilości obornika miejskiego mogą takie gospodarstwa przymuszone być do zastąpienia nawozami handlowemi trzech czwartych części obornika potrzebnego im na ich niwy.

Nie znamy w kraju naszym gospodarstwa rolnego, któreby nie używało obornika i nie poznaliśmy nigdy naocznie takiego zagranicą. Dla tego mówiąc o tym przedmiocie zakończamy nasze uwagi przytoczeniem zdania obcych świadków bezobornikowych gospodarstw rolnych. Na uwagę zasługuje, że pomysł gospodarowania rolnego bez hodowli zwierząt i bez nawożenia roli obornikiem, acz bynajmniéj do genialnych i wielkich nie należy, powstał u Niemców i nie przyjął się we Francyi, Włoszech, Anglii ani u Yankesów. Rolnicy romańskiego i romańsko-germańskiego szczepu przywłaszczając sobie wszystkie genialne i niegenialne pomysły Niemców, nie sprobowali tego ani na 10 lat. Niemiec tylko wytrwał w nim blizko 40 lat.

Świadkowie bezobornikowych gospodarstw rolnych znajdują w chybianiu koniczyny w Wigendorf potwierdzenie zdania chemików angielskich Lawes'a i Gilbert'a i francuzkiego Grandeau, którzy od dawna utrzymują, że mineralne twory ługowate znajdujące się w próchnicy obornika i roślinnéj są dla niektórych roślin rolniczych niezbędne do bujnego ich wzrostu.

Dr. Rohde mówi jak następuje: „Gospodarstwo w Wingendorf nie jest wzorem do naśladowania. Wielkie dochody tego gospodarstwa pochodzą z wyprzedawania zupełnego wszystkich urodzajów. Gdyby wszyscy rolnicy tak postępowali, spadłaby mocno cena słomy i plew i utrzymałyby się tylko ceny nasienia.“ (Bardzo spaśćby nie mogły, z téj prostéj przyczyny, że kupujący użyliby je na karmę dla swych zwierząt. Wówczas powiększyłaby się cena mleka, mięsa, tłuszczu jadalnego i wełny kosztem wywożenia słomy i plew na targ i kosztem wywiezienia obornika do fabryk sztucznego nawozu, aby go przerobiły na wodę destylowaną do zastąpienia deszczu i wody rodziméj, na gaz oświetlający i nawóz sztuczny, któryby wypadł wówczas po cenie odbierającéj wszelką ochotę do użycia go na rolę. Skutki te nie byłyby *gemüthlich* ani *humoristish*, to jest marzycielskie, ani rozweselające. P. R.)

Z nieurodzaju zupełnego koniczyny i lnu i niedostatecznego urodzaju ziemniaków w Wingendorf wynika, że rolnictwo bez chowu bydła lub owiec i obornika pomyślności doznawać nie może. Gospodarstwo rolne w Wingendorf jest natomiast dowodem, przez trwale celujące urodzaje swoje zbóż kłosowych, że niwy nasze, przy dodawaniu nawozów sztucznych do obornika, mogłyby dawać dwakroć większe plony od dotychczasowych, otrzymywanych samym obornikiem. Najwyższym urodzajem żyta w Wingendorf jest 16¼ korcy żyta i 33 korce owsa z morga, przy czystym zysku 22,50 rubli czyli 300 marek z morga magdeburskiego miernie urodzajnéj roli. Prawda, że do tego celu trzeba daleko silniéj nawozić niż w Niemczech jest zwyczaj. Dotąd dodajemy do słabego nawiezienia obornikiem ilość fosforanów handlowych odpowiednią 15 funtom kwasu fosfornego i uważamy to za dostateczne nawiezienie pod zboże ozime. Gospodarniéj byłoby użyć przy téj ilości obornika 30 funtów kwasu fosfornego i 10 do 12 fnt. azotu w stanie saletranów lub soli amoniakalnéj, aby mieć takie urodzaje zboża, jakie bywają w Wingendorf.“

Inny rolnik niemiecki robi w powyższym przedmiocie następujące uwagi.

„Ze stanowiska gospodarstwa społecznego są bezobornikowe gospodarstwa rolne zupełnie naganne. Za nawozy handlowe wychodzą z Niemiec wielkie pieniądze zagranicę, któreby przez powiększenie hodowli bydła mogły być lepiéj użyte. Wielu rolników musi jednak ratować się sprzedażą swych materyałów pastewnych i nawożeniem swéj roli wyłącznie nawozami handlowemi. Warunkami usprawiedliwiającemi takie postępowanie są następujące:

1) Sposobu do tego skład roli.
2) Niedostateczne opłacanie się hodowli zwierząt.
3) Odbyt na materyały pastewne i wysoka ich cena targowa.
4) Dostateczna rozległość folwarku. Dla małych gospodarstw nie może być korzystną sprzedaż materyałów pastewnych i ograniczenie się na samych tylko nawozach handlowych.“ (Sprzecznie z tém twierdzeniem istnieje pod miastami większemi wiele gospodarstw ogrodniczych, sprzedających w mieście całą swą słomę, żywiących swe krowy sianem własnéj produkcyi i kupnemi i pastewnemi odpadkami miejskiemi warzyw. Gospodarstwa te mają niedostatek obornika własnéj produkcyi i kupują wiele gnoju końskiego i krowiego od mleczarń. P. R.)

„Wszędzie, gdzie się hodowla zwierząt nie opłaca, trzeba ograniczyć się na niezbędnéj ich ilości, zaprowadzić odpowiedni temu płodozmian z przewagą zboża i roślin handlowych i pomagać sobie nawozami handlowemi.“

Łąki torfiaste.

Łąkami torfiastemi i mszystemi bywają nazywane łąki nizko położone, porastające więcéj mchem niż trawą, mokre cały rok i nieosuszalne dostatecznie rowami. Ziemia takich łąk jest torfiasta, bardzo obfita w próchnicę, pospolicie w żelazistą. Podskibie ich bywa różne, ale płyciéj lub głębiéj leży pod ich próchnicą glina nieprzesiąkalna dla wody. Wiele polecane nawożenie ich calową warstwą piasku jest kosztowne, wymaga wiele czasu, roboty ręcznéj i pociągowéj, a nie osusza łąki, nie ociepla jéj, nie przepro.

wadza nieużytecznego jéj fosforanu żelaza w fosforan użyteczniejniejszy dla roślin i nie dodaje jéj nowych części nawozowych, przyspieszających spieszny powrot kosztów wyłożonych na jéj ulepszenie.

Niezaprzeczalnie pierwszém ulepszeniem takiéj łąki jest osuszenie jéj. Ona jest dla tego zimną, że woda śniegów stopniałych na wiosnę zatrzymuje się w niéj cały rok i wysiąka w nadmiarze na wiosnę i w jesieni ze spodu od gliny do góry do próchnicy. W klimacie ciepłym byłaby ta łąka umiarkowanie mokrą. Przy naszéj wiośnie i jesieni jest nadmiernie wilgotną i dla tego zimną. Woda parując pochłania wiele ciepła, bo się jego kosztem w parę zamienia. Mchy potrzebują mniéj ciepła niż trawy. Dla tego wapnienie ani nawiezienie piaskiem nie tępi trwale mchów łąki mokréj, a jałowéj. Gdyby była tylko mokrą, a nie jałową zarazem, porastałaby roślinami moczarnemi, ale daleko wyższemi od mchu. Początkiem ulepszenia jéj jest osuszenie drenami.

Próchnica łąki torfiastéj nie jest kwaśną i choćby taką była, nie szkodziłaby roślinom pastewnym. Rośliny te doznają głodu w łące porastającéj mchami. Ona ma dosyć tworów nawozowych dla mchów, ale za mało do miernego urodzaju roślin pastewnych. Ona ma dosyć kwasu fosfornego, ale ten jest w stanie fosforanu żelaza, niepożytecznego dla roślin. Przez wapnienie powstaje prócz istniejących w téj próchnicy w maleńkich ilościach innych fosfoforanów co rok mała ilość nowego fosforanu wapnowego, pożytecznego dla roślin.

Osuszona drenami i uwapniona łąka torfiasta nie jest usposobiona do wydania w ciągu pięciu lat takich urodzajów, któreby mogły nagrodzić koszt drenowania jéj i wapnienia. Przez zoranie, uprawę broną i zasianie jéj roślinami łąkowemi podniesie się urodzaj jéj siana w pierwszym i drugim roku z 10 do 15 centnarów z morga na 20 do 25. Ulepszenie takie jest niedosyć wdzięczne za 4-ry ulepszenia, mianowicie za drenowanie, wapnienie, uprawę i zasiew. Trzeba jeszcze nawiezienia przez nawodnienie wodą obfitą w gnojówkę, albo obornikiem, kompostem dobrym nie ziemistym, albo nawozem handlowym w stanie dwóch centnarów kości zakwaszonych, albo innego superfosfatu i dodatku dwóch centnarów soli stasfurtskiéj.

A to nie sztuka tak ulepszać łąki zimne i mszyste. Dla rzetelnéj wiedzy nie ma innego sposobu. Kręcić bicze z piasku mógł niegdyś Twardowski, ale łąki jałowéj nie użyźnił trwale piaskiem ani on sam ani rogaty jego wszechmocnik. I w suchéj wydmie piaskowéj wywołuje łubin o tyle nową urodzajność, o ile dla siebie samego znajdzie w niéj dosyć części nawozowych. Gdzie ich w piasku nie ma, tam ich łubin z powietrza nie zdobędzie i nie przysposobi dla następpego żyta.

ROZMAITOŚCI.

Stalowe dyszle wydrążone. Krupp, właściciel wielkich odlewarni wyrobów stalowych i producent olbrzymich armat, uzyskał w Niemczech patent do wyrabiania pustych dyszli z blachy stalowéj. Blacha takiego dyszla jest walcowana, zwinięta w rurę i nitowana, albo wchodzi w skład dyszla w stanie dwóch zwojów spojonych kilku obręczami. Który z tych dwóch gatunków dyszli stalowych jest lepszy i tak tani jak dobry drewniany, nie wiadomo jeszcze.

Rady doświadczonego hodowcy koni. 1) Ostatecznie przypada najtaniéj koń własnego chowu. 2) Najmniéj korzystną jest fabrykacya wielu koni, a lichych. Lepiéj jest produkować mniéj, a dobrych. 3) Kobyły dobre lepiéj stanowić za drogie pieniądze ogierem doborowym, a nie nadużywanym, niż za darmo miernym, albo za małe pieniądze, ale wyczerpywanym. 4) Zamiast prób i doświadczeń nowych lepiéj trzymać się dawnych. 5) Lepsze są rozpłodniki starzejące się, a nienagannie zdrowe i krzepkie niż młode braki najlepszego stada. 6) Słusznem jest przysłowie arabskie, że koń próżnując i tucząc się gałganieje. Ogier ani kobyły nie powinny być wolne od roboty. Koń wyrosły w robocie przewyższa w trwałości swojéj każdy przychowek próżniaczy. Koń włościański, rumak Beduina i biegun wyścigowy wychowują się i wyrastają w trudach i sposobieniu ich do przyszłéj roboty. 7) Krew pełna płynie nierównie więcéj z worka owsa niż z ogiera i klaczy. 8) Czystość krwi pochodzi przeważnie z czystego łoża, karmy i powietrza. 9) Adwokat niech ma głowę, a koń nogi zdrowe. 10) Człowiek winien być zawsze panem konia, a ten jego posłusznym niewolnikiem, ale panowanie nie powinno nigdy przechodzić w udręczenie, a niewola w męczeństwo.

Professor Traspot, francuzki weterynarz, powiada, że zrobił odkrycie, że zołzy (nosacizna) u koni nic innego nie jest, tylko ospa końska, któréj można zapobiedz przez szczepienie jéj młodym koniom, jak np. ospę owcom. Już dr. Jenner, wynalazca ochronnego szczepienia ospy, miał przy nosaciznie u koni zauważyć bąbelkowaty wyrzut, który często, wedle Traspot'a, trudno rozpoznać, który atoli przy prawdziwéj nosaciznie zawsze występuje. Gdzie tego wyrzutu nie ma, tam też wedle Traspot'a, nie ma się do czynienia z nosacizną, tylko ze zwyczajném niezaraźliwém zapaleniem, przeciw któremu szczepienie nie jest potrzebne.

Rolnicza użyteczność lisa. Anglicy, acz są miłośnikami łowów, nie tępią niemi lisów, nie zarzucają im zjadanie młodych zajęcy i kuropatw, a mają na względzie, że przy tém postępowaniu nie było przypadku, aby im gdzie myszy zrobiły takie spustoszenia w zbożach, jakie w Niemczech bywa powszednie. Nie trzeba lisów podkurzać i rozkopywać ich jamy, bo gdzie są lisy, tam mało myszy.

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk dnia 5 lutego 1881 r.

Wyjąwszy kilku zimniejszych nocy mieliśmy tutaj kompletną odwilż. Śniegi zginęły prawie zupełnie i tylko jeszcze rzeki pozostały okryte lodem, tak jak i w Sundzie, który jest dotychczas nie do przebycia.

W Anglii temperatura zimowa zginęła zmieniając się po części w prześliczną pogodę, po części zaś w dżdżysą z ulewnemi deszczami. Usposobienie targów zbożowych pozostało jak i w zeszłym tygodniu i przebieg interesów był znów bardzo mało znaczącym, mimo, że sprzedający zgadzali się zredukować swe żądania o ½—1 szyl. za kwarter. Dowozy były dość szczupłe, jednakże 3-go pozostało jeszcze 22 okręty ze zbożem nie sprzedane. W Ameryce zima w całéj trwa pełni, silne mrozy i massy śniegu na całéj przestrzeni Stanów Zjednoczonych czuć się dały. W Kalifornii panują deszcze a raczéj ulewy, które grożą zniszczeniem tegorocznych zbiorów. Nowy-York notuje zniżkę 2 c. za pszenicę, 10 cent. za mąkę, płacono bowiem ostatecznie pszenicę 1 dol. 17 c., mąkę 4 dol. 50 c. Wywóz tegotygodniowy wynosi: do Anglii 120,600 kw., w ubiegłym tygodniu 101,000 kw,, do kontynentu 60,000 kwar., w ubiegłym tygodniu 70,000 kw., z Kalifornii do Anglii 125,000 kw., w ubiegłym tygodniu 100,000 kw. Zapasy kontrolowane czyli tak zwane Visible supply zmniejszyły się o 200,000 buszli i wynoszą obecnie 23,400,000 buszli. Londyn w poniedziałek słabo, w środę cokolwiek tańsze na pszenicę i mąkę okazywał usposobienie. Liwerpol 1 penny niżéj. Hull chętniéj. Leith ospale, krajowa pszenica 1 szyl. niżéj. We Francyi dowozy były o wiele liczniejsze, skutkiem czego usposobienie ogólne targów znacznie się osłabiło. W Paryżu ceny mąki i pszenicy nie zdołały utrzymać się w cenie. Belgia niżéj. Targi holenderskie również na pszenicę niżéj, zaś żyto idzie w cenie dość znacznie wyżéj. W prowincyach nadreńskich, i Niemczech południowych pojawia się chęć kupna po cenach bardzo stałych. Austro-Węgry notują niezmiennie. Berlin niżéj za pszenicę 3 mr., za żyto 7 mr. Nasz targ miał znowu bardzo słaby

przebieg przy dość szczupłych dowozach. Odbyt rzeczywiście znajdowały jedynie zupełnie pośledne gatunki, które nasi eksporterzy zdołali umieścić w kraju. Sprzedano w ogóle 1000 ton.

Płacono w końcu za 1000 k°.

	fun. w. hol.	mr.	czyli kop. za pud
Pszenicy jaréj	125	186	143
„ czerwonéj	116—122	170—173	130—132
„ pstréj i jasno-kolorowéj	104—120	158—172	121—131
„ jasno-pstréj	119—125	176—193	135—148
„ wysoko pstréj	124—125	200—207	153—159
„ wysoko-pstréj i szklistéj	133	230	176
„ ruskiéj czerwono-pstréj	122—124	189—190	145—146
Żyta krajowego	117	180—181	138—139
„ polskiego	111—120	161—182	123—140
Jęczmienia wielkiego	106—111	122—157	94—120
„ małego	100—104	124—135	95—104
Grochu średniego		148	113
„ na paszę		130	101
„ wiktorya		180	139
Rzepiku zimowego		210	161

Za okowitę 10,000% litr. płacono mr. 53,50 — 53.

Banknoty rossyjskie za rubli 100 mr. 213,75. Berlin 212,75.

UWAGA. Ucznia poszukujemy dla domu naszego w Gdańsku, własnoręczne oferty tamże nadsyłać prosimy.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 5 lutego 1881 r.

Do połowy ubiegłego tygodnia mieliśmy łagodne, wilgotne i pochmurne powietrze, dopiero w końcu znowu temperatura obniżyła się kilka stopni niżéj zera R., a dziś piękne lecz mroźne powietrze.

W handlu zbożowym niezmienna panuje cisza, a obroty nie przewyższają pokrycia codziennego zapotrzebowania. Ze słabych dowozów krajowéj pszenicy na targach angielskich wnosić można, że zbiór tamtejszy przeceniony został, okoliczność ta jednakże najmniejszego nie wywiera wpływu na targi. Wywozy amerykańskie są obecnie większe, również wiele nadchodzi ładunków dawniéj wysłanych, zapotrzebowanie więc łatwo może być pokryte. W obec takiego położenia spekulacya zupełnie bywa tamowana. W początku tygodnia kurs pszenicy w Nowym-Yorku podniósł się o 1 cts., następnie znowu nastąpiła obniżka o 1 cts., mąka zaś podniosła się w wartości o 10 cts. na buszlu. Wywozy znacznie się zwiększyły i wynosiły z portów atlantyckich Ameryki do Anglii 120,000 kwr. pszenicy w stosunku do 100,000 kwr., do kontynentu 60,000 w stosunku do 70,000 kwr., z Oregonu i Kalifornii do Anglii 125,000 w stosunku do 100,000 kw„ razem 305,000 kwr. pszenicy w stosunku do 271,000 kwr., kukurydzy zaś wywieziono do Anglii 102,500 kwr. w stosunku do 38,000 kwr., do kontynentu 20,000 kw. w stosunku do 25,000 kw., razem 122,500 kwr. kukurydzy w stosunku do 63,000 kwr. w tygodniu poprzednim. Zapasy kontrolowane Stanów Zjednoczonych wynosiły w d. 22 stycznia r. b. 28,400,000 buszli pszenicy i 16,800,000 buszli kukurydzy w stosunku do 28,600,000 buszli pszenicy i 16,800,000 buszli kukurydzy w dniu 15 stycznia r. b. Na targach angielskich ceny pszenicy krajowéj cokolwiek się obniżyły, na obcą zaś pszenicę bardzo mało było kupców a obroty były szczupłe. Na prowincyonalnych targach francuzkich były skutkiem łagodnego powietrza większe dowozy, młynarze przecież mało okazywali chęci do kupna i niższe płacili ceny. W Belgii i Hollandyi na pszenicę słabe panowało usposobienie, podczas gdy na żyto, którego było mało, dobry panował popyt. Nad Renem interes był ograniczony, podczas gdy w południowych Niemczech popyt ze strony konsumcyi był ożywiony. W Austryi i Węgrzech dowozy zboża były wielkie, młynarze przecież byli wstrzemięźliwi w zakupnie i mianowicie w Peszcie kursa znacznie się obniżyły. Na targach północno-niemieckich była na pszenicę, pomimo szczupłego zaofiarowania słaba chęć do kupna, tylko na żyto cokolwiek lepsze było usposobienie.

Na naszym placu dowozy zboża były wielkie a ceny pozostały niezmienione. Koniczyny tylko w wyborowych gatunkach są żądane, natomiast na średnie i pośledne gatunki chęć do kupna się zmniejszyła. Ceny koniczyny białéj obniżyły się o 5 mrk.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica tranzito	115—132 fun.		130—190 Mrk.
„ krajowa pstra	123—128	„ pstra	160—180 „
„	129—131	„ „	180—190 „
„ jasna	123—128	„ jasna	190—195 „
„	129—137	„ „	195—210 „
„ porosła			130—185 „
Żyto tranzito	115—128	„	175—190 „
„ krajowe	115—122	„	185—190 „
„	124—130	„	190—195 „
Jęczmień ruski			125—145 „
„ krajowy			140—160 „
Owies ruski			125—140 „
„ krajowy			140—150 „
Groch na paszę			140—150 „
„ kuchenny			160—190 „
„ Victoria			200—220 „
Rzepak grubo ziarnisty			215—235 „
Rzepik			210—225 „
Rydz (lnica)			180—200 „
Łubin żółty			85—100 „
Łubin niebieski			80—100 „
Koniczyna czerwona		25—45	za 50 kgr. netto.
„ biała		35—45	za 50 kgr. netto.
Tymotka		17—23	za 50 kgr. netto.

W Hamburgu na okowitę interes był spokojny a ceny cokolwiek się podniosły.

Płacono za okowitę kartoflaną bez beczki $41\frac{3}{4}$ mrk., w beczkach tel quel $43\frac{3}{4}$ marek. Za okowitę łącznie beczek kontraktowych:

na luty	$45\frac{1}{4}$	co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc.	kop. 1,32	przy kursie 210.
na luty-marzec	$45\frac{1}{4}$		„ 1,32	
na marzec-kwiecień	$45\frac{1}{2}$		„ 1,33	
na kwiecień-maj	45		„ 1,31	

UWAGA. Zwracamy uwagę naszéj sz. klienteli, że odebraliśmy zlecenia do zakupna koniczyn wszelkiego gatunku, prosimy więc o konsygnacye lub stałe opróbkowanie oferty, gdyż jesteśmy w stanie korzystne zapewnić ceny. Przyjmujemy także zlecenia do zakupna wszelkich gatunków nasion do siewu.

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	213 80	Mrk.
Pszenica kwiecień maj	205.50	„
Pszenica czerwiec-lipiec	208.00	„
New-York	1,17	„
Żyto loco	205.00	„
kwiecień-maj	198.00	„
maj-czerwiec	191.00	„
czerwiec-lipiec	183.00	„
Olej rzepakowy, kwiecień-maj	52.00	„
maj-czerwiec	52.50	„
Okowita loco	53.40	„
kwiecień-maj	54.80	„
lipiec-sierpień	56 40	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою.—Варшава, 29 Января (10 Февраля) 1881.